WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 37. Bochum, wtorek, 29 marca 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wiec polski w Bochum,

zapowiedziany na przeszłą niedzielę o godzinie 12½ po południu, odbył się dopiero o godz. ¼4, gdyż **policya na odbycie wieca o godzinie 12½ nie pozwoliła**, powołując się na § 10 rozporządzenia naczelnego prezesa z dnia 24 lipca 1897, dotyczącego święcenia niedziel i świąt. Dziwna rzecz, że dopiero po 9 miesiącach zrobiono użytek z tego rozporządzenia, gdy tymczasem dotąd bez przeszkody publiczne zebrania pomiędzy godziną ½12 a 2 odbywać się mogły. Dziwniejszym jest jeszcze zakaz policyi z tego powodu, iż w przeszłą niedzielę w południe odbywały się w Westfalii np. w Huckarde i Eichlinghofen publiczne zebrania bez wszelkiej przeszkody. Widocznie chciano znów Polaków trochę ukłuć. Jak nam powiadano, przeciw temu rozporządzeniu naczelnego prezesa odwołano się z pewnej strony do sądu i sprawa zapewne w krótce zostanie rozstrzygnięta. Swoją drogą zakaz policyi wiecowi bynajmniej nie zaszkodził, gdyż chociaż dopiero w ostatniej chwili o zmianie godziny ogłosiliśmy, Rodacy zebrali się wcale licznie, gdyż sala szczelnie była zapełniona.

Wiec zagaił i przewodniczył mu p. Wojczyński, przewodniczący komitetu głównego. Mówcy omówili nasamprzód sprawę wyborów, wskazując na ich ważność i znaczenie, a następnie poruszono także niektóre sprawy ogólne. Wskazano przedewszystkiem na obecną agitacyę socyalistów, którzy wszelkich sił dokładają, aby Polaków uwikłać w swe sidła. Cele socyalnej demokracyi są ogólnie znane, dla tego kto zasłużyć pragnie na miano prawego Katolika i Polaka, nie może się łączyć z socyalistami, nie może przy przyszłych wyborach oddać głosu socyaliście.

W końcu przystąpiono do wyboru komitetów: dla powiatu i miejscowego dla miasta Bochum. W skład komitetu dla powiatu bochumskiego wchodzą: Wojciech Grzegorski z Altenbochum, przewodniczący, Andrzej Budziński z Wiemelhausen, zast.; Józef Grycz z Langendreer, sekretarz, Roman Maćkowiak z Weitmar, zast.; Stan. Adamski z Bärendorf, kasyer, W. Przybylak z Wiemelhausen, zast. Komitet miejscowy tworzą: Jan Stawowy, prezes, Słomiany, zast.; Fr. Smiech, kasyer, Dadaniak, zast.; Józef Nowak, sekretarz, Mikołaj Jerzyk, zast.; ławnicy: Jędraszyk, Szulc, Falkiewicz i Bręcza.

W fałszywy sposób zwalcza rząd socyalistów,

gdyż używa nieraz ku temu środków, które nie są w stanie nikogo przekonać, lecz tylko drażnią i zamiast odwodzić lud od socyalizmu, pchają go w objęcia czerwonej międzynarodówki. Do takich niewłaściwych środków należy także rozwięzywanie bezprawne zebrań. W przeszłą niedzielę urządzili socyaliści w Westfalii dwa zebrania polityczne, na które aż z Berlina sprowadzono agitatora, który na owych zebraniach po polsku miał przemawiać, aby Polaków jednać dla partyi socyalistycznej. Na pierwszem zebraniu były najprzód rozprawy niemieckie, a następnie miały być polskie, lecz skoro socyalistyczny agitator Morawski zaczął po polsku przemawiać, przedstawiciel policyi rozwiązał zabranie.

Jesteśmy stanowczymi przeciwnikami socyalistów, ale wiemy dobrze, że bezprawnem rozwięzywaniem zebrań nic nie można uzyskać, ani też ludzi o szkodliwości socyalizmu przekonać. Dziwne jest też przytem, że podczas gdy pierwsze zebranie rozwiązano, drugie odbyło się bez przeszkody. Na różne zaczepki socyalistycznego mówcy na drugiem zebraniu, odpowiedziało kilku z obecnych, zbijając jego wywody.

Jeszcze słów kilka. Socyaliści agitują zawzięcie wśród Polaków, w obec czego rząd wreszcie powinien pozwolić na powrót OO. Redemptorystów do Bochum, aby oni mogli zająć się opieką duchowną wśród Polaków. Tak, tak, panie ministrze, trzeba przedewszystkiem starać się, aby ludowi zachowaną została religia, a w tym celu nie należy utrudniać opieki duchownej w języku ojczystym ludu, nie należy przeszkadzać powrotowi OO. Redemptorystów do Bochum. Jeżeliby socyalna demokracya miała pomiędzy Polakami znaleść zwolenników, wtedy wina za to spadnie na rząd, którego minister na dwukrotne petycye katolików z Bochum i okolicy, proszących o udzielenie pozwolenia na powrót OO. Redemptorystów do Bochum, nie raczył nawet odpowiedzieć. Tak traktuje się katolików w „państwie prawa.“ Czyż rząd chciałby, iżby Polacy zostali socyalistami, byle przestali być katolikami? Nie przypuszczamy tego, ale wtedy też tem energiczniej domagać się musimy, aby rząd nie utrudniał władzy duchownej uregulowania polskiej opieki duchownej. W końcu powiadamy: Chcecie, aby socyalna demokracya wśród ludu polskiego na obczyźnie nie pozyskiwała zwolenników, wtedy dajcie temu ludowi dostateczną liczbę kapłanów polskich.

Dom i szkoła.

I.

Z rozpoczęciem roku szkólnego nadchodzi ważna dla sześcioletnich dzieci chwila, w której zaopatrzone w nową książkę i tablicę pierwszy raz idą do szkoły. Ważna to, powtarzam, chwila, bo pierwszy to krok dziecka na drodze pracy i obowiązku. Byłoby zatem nader pożądanem, aby rodzice powoli i w sposób właściwy naturze dziecka przysposobili je do szkoły.

Nie znaczy to bynajmniej, jak sądzą niektórzy rodzice, powodowani źle zrozumianą gorliwością, uczyć naprzód czytania i pisania, ażeby dziecko przyszedłszy do szkoły, posiadało pewien zasób umiejętności. Taka przedwczesna praca nietylko nie przynosi dzieciom rzeczywistej korzyści, ale obciążając nadmiernie jego umysł, może łatwo zniechęcić je do nauki, zanim takową rozpocznie w szkole. Pozostawmy raczej naszym malcom zupełną swobodę, aby zdrowe i silne na ciele, z umysłem świeżym ochotnie zabrały się do szkólnej nauki.

Mówiąc o przysposobieniu dzieci do szkoły mam na myśli ogólne rozwijanie umysłu. Troskliwa i rozsądna matka, choćby bez wykształcenia naukowego, może łatwo zbogacić umysł dziecka, zwracając uwagę jego na przedmioty z najbliższego otoczenia, a mianowicie sprzęty domowe, zabawki, zwierzęta, rośliny itd. Dzieci same niejako upominają się o wyjaśnienie rzeczy im nieznanych ustawicznemi pytaniami: co to? dla czego? czemu to, mamo? Potrzeba nietylko wielkiej cierpliwości, ale i zdrowego rozumu i taktu wychowawczego, aby na te rozliczne pytania stósowne i pouczające dawać odpowiedzi. Ta niestrudzona ciekawość dziecka jest pierwszym objawem pragnienia prawdy i dobra, jakie Bóg wlał w duszę każdego człowieka. Obowiązkiem rodziców jest wyzyskać ów cenny materyał na korzyść serca i umysłu dziecka. Zycie codzienne mnóstwo dostarcza do tego sposobności. Zabawki, książki obrazkowe, zwierzęta, rośliny w najbliższem otoczeniu dziecka, jako rzeczy dobrze mu znane stanowią najstósowniejszy przedmiot tej bawiącej, rzec można, nauki. Niech dziecko uczy się rozróżniać wielkość, kolor, pożytek lub szkodliwość rzeczy, niech rozumie, dla czego mu nie wolno bawić się np. nożem, zapałkami itp. Te pierwsze podstawy nauki, podane dziecku w formie zabawy, albo w uprzejmej i serdecznej pogawędce, bez porównania więcej warte, niż znajomość liter i umiejętność czytania. Doświadczenie codzienne dowodzi, że dzieci tym sposobem kierowane od najmłodszych lat, choćby z natury mniej zdolne, należą później do najlepszych uczniów.

Nietylko umysł, ale i serce dziecka należy przygotować do szkoły i dobrze je usposobić dla nauczyciela czy nauczycielki. Pod tym względem grzeszą często rodzice nierozważnem, wręcz niestósownem odzywaniem się o szkole. „Poczekaj tylko“, mówi matka, zniecierpliwiona hałaśliwą zabawą chłopca, „niedługo pójdziesz do szkoły, tam dostaniesz kijem“. Podobne groźby powtarzają się często w niektórych rodzinach. Ani przeczuwa nieroztropna matka, że tym sposobem wyrządza dziecku prawdziwą krzywdę. W umyśle jego nadzwyczajnie wrażliwym powstaje wyobrażenie o nauczycielu jako osobie groźnej, surowej i okrutnej, która tylko dla tego jest w szkole,

aby dzieci bić, z takiem uczuciem strachu pójdzie nasze dziecko pierwszy raz do szkoły. Ciekawość, jaką w niem wzbudza widok szkoły, nauczyciela, gromady rówieśników i mnóstwa rzeczy dotąd mu nieznanych, zostaje niejako sparaliżowane ową fałszywą obawą przed kijem nauczyciela. Rzeczą jasną, że pod wpływem tej obawy dzieci nie są w stanie, zdobyć się na potrzebną uwagę, na skupienie myśli, jakiego wymaga nauka. Pozostaną więc w pierwszych tygodniach, a może i miesiącach zalęknione, nieśmiałe, zacofane i — w oczach nauczyciela głupie. Z czasem dopiero, gdy ośmielone łagodnem obejściem osoby uczącej, zachęcone uprzejmem jej słowem, zdobędą się raz i drugi na lepszą odpowiedź i zasłużą na pochwałę, zbudzi się w nich chęć do nauki i zaufanie do nauczyciela. Zanim jednak nadejdzie owa pożądana zmiana, straciło dziecko wiele z udzielanej w tym czasie nauki, a jeżeli z natury ma delikatne i czułe usposobienie, pozostanie na zawsze nieufne, zamknięte w sobie i nieśmiałe. Jeżeli zaś odbierze zasłużoną karę, to zamiast poczucia winy i skruchy przypomni sobie często powtarzane groźby matki i pomyśli: ha, wszak mówiła mi zawsze matka, że nauczyciel mię wybije.

Takie to są smutne skutki nierozważnych słów waszych, kochani rodzice.

Gdybyście raczej w ten sposób przemawiali do dziatek: „Niedługo pójdziesz kochanie do szkoły — tam jest taki dobry pan, który kocha grzeczne dzieci, opowiada im wiele pięknych rzeczy. Bądź zawsze grzeczny, słuchaj uważnie co pan nauczyciel mówi“ i t. p. — Zobaczysz, jak tam w szkole jest ładnie i wesoło! — Byłby to sposób mówienia daleko właściwszy naturze dziecka, więcej zgodny z prawdą i wzbudziłby od razu w umyśle i sercu dziecięcia ochotę do nauki i ufność do nauczyciela. Tak usposobione dziecko łatwo pokona pierwsze trudności nauki, a celem jego ambicyi będzie zasłużyć na pochwałę nauczyciela i uniknąć kary.

Wyznawca nienawiści.

Według wspomnień prezesa rejencyi pana Tiedemanna, książę Bismarck powiedział razu pewnego, iż nie miał słuszności Goethe, gdy twierdził, że tylko miłość upiększa życie. Jemu bowiem, (księciu Bismarckowi) tak samo do życia potrzebną jest nienawiść. Już wówczas zaznaczyliśmy, że pan Tiedemann przypomnieniem orzeczenia tego nie przysłużył się księciu. Wywołało ono też rzeczywiście we wszystkich szlachetniej myślących kołach conajmniej wielki niesmak. I tak między innemi pisze o tem organ szlachty niemieckiej „Deutsches Adelsblatt“:

„Nietylko Goethe powiedział, że miłość upiększa życie. Już nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, któremu i Goethe, według własnego wyznania, zawdzięcza całą swą świadomość moralną, wyraził się daleko jaśniej i dobitniej o miłości i nienawiści. Kto dzisiaj nienawiść stawia na równi z miłością, wypowiada przekonanie wręcz przeciwne nauce Chrystusa i całemu chrześciańtstwu. Przypuszczamy więc, a przynajmniej żywimy nadzieję, że przytoczone przez pana Tiedemanna zdanie księcia Bismarcka było tylko frazesem, rzuconym pod wpływem chwilowego usposobienia...

Na to odpowiada katolicka „Schles. Volksztg.“: „Podzielamy tę odprawę, ale nie podzielamy ostatniego przypuszczenia. Jakżeż mało widocznie „Deutsches Adelsblatt“ zna charakter Bismarcka!“

I my tak sądzimy. — Niechże sobie słowa „Adelsblattu“ wezmą do serca także kahatyści.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Sampława (powiat lubawski.) Towarzystwo HKT, jest co dopiero w Lubawie założone, a już członkowie tak świetnego Tow. płaczą, mówię płaczą, gdyż widziałem to na własne oczy. Byłem w poniedziałek 21 b. m. w Lubawie na targu. U p. Biernackiego Polaka, była masa ludzi, w tem wchodzi członek towarzystwa HKT. p. Langmann piekarz i podaje rękę jednemu z polskich obywateli, ten atoli ręki nie przyjął, lecz cofnął się i rzekł: Jabym jako Polak miał dać rękę HKTyście? Tego nie mogę, ręka by mnie paliła po wieczne czasy, na co zgromadzeni Wiarusy krzyknęli „brawo“ a p. Langmann się wyniósł nie pyszny. P. Majewski obywatel z Ludwichowa parafii sampławskiej, także w poniedziałek widział, jak ktoś z Sampławy był u p. Langmanna. Nagadał mu za to zaraz nielada w obecności pana hakatysty. Lecz ten prosił na miłość Bozką, aby już nic nie mówił, aby się już wszyscy uspokoili, gdyż, jak się wyraził, „dziś prawdziwe piekło“ u niego. Towaru bowiem napiekł jak zwykle dużo, gdyż 6 ludzi u niego pracuje, a tu nikt od niego nic nie bierze.

Z Koronowa donoszą, że właściciel p. Wiese z Zidna, który przed kilku dniami zaginął bez wieści, znaleziony został bez życia w pewnym rowie, położonym przy jego posiadłości.

W Gniewie wydarzyło się rendantowi Knack prawdopodobnie nieszczęście, gdyż nad brzegiem rzeki znaleziono jego kapelusz i laskę, a on sam przepadł bez wieści.

Z Chełmińskiego piszą do „Westp. Volksbl.“ że tamtejsi Niemcy katolicy nie będą głosowali na kandydata połączonych stronnictw niemieckich liberała Grassmanna.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Ostrów. Dworzec tutejszy zalegają całe tłumy ludu, który tak z południowych powiatów, jak i z Galicyi dążą w głąb Niemiec na zarobek.

W gnieźnieńskiem gimnazyum złożyło onegdaj egzamin abituryencki 7 wyższych prymanerów, między nimi jeden Polak p. Ksawery Zakrzewski.

Gniezno. Sąd rzeszy odrzucił wniesioną przez tutejszą cukrownię rewizyę i potwierdził wyrok poznańskiego sądu nadziemiańskiego, skazujący ją na zapłacenie p. Pawellowi 40,000 marek odszkodzenia za to, że odpływy z tejże cukrowni wyniszczyły mu w należącem do niego jezziorze wszystkie ryby.

Pleszew. Codziennie przeciągają przez miasto nasze robotnicy i robotnice z Polski i udawają się do zachodnich prowincyi na robotę. I zeszłego czwartku jechało kilka dziewczyn na wozie na kolej. Na drodze spadła jedna 26 letnia dziewczyna z woza tak nieszczęśliwie, że koła przeszły przez nią, tak iż w kwadrans potem ducha wyzionęła. Zwłoki odwieziono do trupiarni miejskiego lazaretu.

Ostrów. Dnia 24 b. m. przewłaszczył pan Teodor Zabłocki dobra swe Lezionę i Wielopole Spółce ziemskiej z Ołoboku.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Racibórz. Dla robotników polskich nadchodzą coraz cięższe czasy! W Raciborzu jak donoszą śląskie gazety niemiecko-katolickie, najął pedel gimnazyalny, nie mogąc podołać pracy, do pomocy za 1 markę dziennie pewnego robotnika polskiego, który spełniał wszelkie polecenia ku zupełnemu zadowoleniu swego pracodawcy. Niedawno temu bawił w Raciborzu tajny radzca szkólny z Wrocławia pan Mager, prezes prowincyonalnego kolegium szkólnego. Zwiedzając gmach gimnazyalny, zażądał pan radzca od owego robotnika, aby mu przyniósł termometr, a gdy robotnik nie zrozumiał zlecenia, bo licho tylko włada językiem niemieckim, rozkazał pan radzca, ażeby go natychmiast oddalono, ponieważ nie godzi się zatrudniać w państwowych zakładach robotników, nie władających należycie językiem niemieckim. Słusznie zupełnie zaznacza „Schles. Volksztg.“, że takie wypadki bardziej potęgują rozgoryczenie między ludem polskim i niechęć do niemczyzny, niż najskrajniejsza agitacya wielkopolska. My zaś pozwolimy sobie dodać jeszcze tę uwagę: Robotnik ów stracił pracę i chleb dla tego, — że go Pan Bóg stworzył Polakiem. Pan Bóg dał i biednemu robotnikowi polskiemu porówno z robotnikiem niemieckim prawo do życia i do kawałka chleba, i zapewne nie uczynił tego zależnem od znajomości języka niemieckiego. Jakież więc uczucia muszą ogarnąć serca i duszę ludu, gdy widzi takie przeciwdziałanie woli Bożej i swoim prawom przyrodzonym? Ma zupełną słuszność wrocławski organ katolicki, gdy pisze, że zajścia takie działają silniej, niż wszelka agitacya. Odpowiedzialność za skutki takiego postępowania spadnie na tych, którzy krzywdzą polskiego robotnika dla tego jedynie, że mu Pan Bóg dał polski a nie niemiecki język!!

Wiadomości ze świata.

W Kilonii obchodzono uroczyście rocznicę powstania w Szlezwiku i Holsztynie w 1848 r. Przy uczcie wygłosił ks. Ernest Günther mowę, w której charakteryzował ducha tego powstania, zaprzeczając mu wszelkiego zabarwienia rewolucyjnego, a zapewniając, że chodziło tylko o wyzwolenie się Holsztyńczyków i Szlezwiczan z pod panowania duńskiego, ponieważ byli oni Niemcami a nie Duńczykami. Mowę swoją zakończył ks. Ernest okrzykiem na cześć cesarza.

Rzym. Ojciec św. odbył w czwartek uroczysty konsystorz publiczny i drugi tajny. Na pierwszym wręczył kardynalskie birety czterem nowo mianowanym członkom św. kolegium, na drugim prekonizował oprócz stu innych biskupów arcybiskupa Kompa fryburskiego i Steina, arcybiskupa Brysgowii. Wielu cudzoziemców, między tymi Polaków, uczestniczyło w tej uroczystości, którą Leon XIII pomimo tak późnego wieku przetrwał z nadzwyczajną czerstwością. — Ojciec św., Leon XIII., przyjmował w zeszły piątek na osobnej audyencyi byłego prezesa ministrów austryackich hr. Kaźmierza Badeniego i jego małżonkę.

Berlin. W czwartek po rozprawach trwających pół szóstej godziny przyjął parlament pierwszy, zasadniczy paragraf ustawy marynarskiej. Paragraf ten ustanawia liczebną siłę i formacyę marynarki, jako też przeprowadzenie obecnego planu budowy w ciągu lat sześciu. Za paragrafem 1 ustawy głosowało 212 posłów, przeciwko ustawie 139. Reszta paragrafów ustawy zostanie prawdopodobnie przyjęta tą samą większością.

Wiedeń. Niemcy chełpią się jakoby posiadają wyższą kulturę od Słowian; że tak nie jest, niech posłużą nowe burdy w parlamencie austryackim kiedy nowy marszałek, dr. Fuchs, katolik niemiecki objął przewodnictwo. Znani krzykacze narodowo-niemieccy Schönerer i Wolf wszczęli piekielną wrzawę. Pierwszy z nich wrzeszczał na całe gardło pod adresem Fuchsa: „Sie sind ein Zuchthäusler! Sie gehören ins Zuchthaus! — Jesteś pan kryminalistą (zbrodniarzem)! Powinieneś pójść do cuchthauzu!“

Wolf krzyczy: U nas taki zwyczaj, że kto łamie konstytucyę, dostaje się za to do Izby panów! Uciekaj pan więc czemprędzej, lub doczekasz się tego, że ci kałamarzem czaszkę rozbijemy!

Prezydent Fuchs stoi blady i nadzwyczaj cichym głosem dziękuje izbie za zaufanie.

Schoenererowcy krzyczą z całych sił:

— Pan nie będziesz rządził tą Izbą! Pan ją musisz rozwiązać!

Wolf krzyczy: Jeżeli taki łajdak (Gauner) jest prezydentem Izby, to już trzeba było Schneidera zrobić ministrem sprawiedliwości, bo on jest przecież znawcą we wszystkich łajdactwach!

Mowy Fuchsa nikt prawie nie słyszał z powodu krzyku i piekielnej wrzawy. To tylko jest pewne, że prezydent Fuchs złożył oświadczenie iż uchwalony pod koniec poprzedniej sesyi obostrony regulamin izbowy (lex Falkenhayn) obecnie już nie obowiązuje. Mowę swą zakończył okrzykiem na cześć cesarza, który Izba powtórzyła.

Tylko Wolf wyszedł demonstracyjnie z Izby silnie trzaskając drzwiami.

Następnie różni posłowie niemieccy a nie mniej socyaliści oświadczyli, że owego obostrzonego regulaminu nigdy nie uznawali; oświadczenia były przepełnione obelgami przeciw byłemu ministrowi hr. Badeniemu i przeciw większości Izby.

Następnie uczynił Schoenerer formalny wniosek, wzywający Izbę, aby prezydenta Fuchsa uważała za kryminalistę, którego zamknąć się powinno w więzieniu.

Prezydent Fuchs wysłuchał spokojnie tego wniosku i poddał go pod głosowanie. Wniosek nie uzyskał poparcia. Oświadczyło się za nim tylko pięciu posłów z grupy Schoenera.

Schoenerer woła pod adresem przydenta Izby:

— Nawet bez uchwały Izby jesteś pan kryminalistą i powinieneś pan być zamknięty w więzieniu.

Z różnych stron.

Bochum. W duiu 28 bm. obchodził ks. proboszcz Schäfer 25-letni jubileusz kapłaństwa. Ad multos annos!

Dortmuad. W zachodniej części miasta postanowiono wybudować drugi kościół katolicki w parafii św. Józefa. Dozór kościelny wyznaczył na ten cel 160 000 m. Grunt pod budowę posiada już parafia przy ulicy Flurstrasse. Budowa nowego kościoła nie spowoduje podwyższenia podatków kościelnych.

Gelsenkirchen. Na przebudowanie tutejszego dworca wyznaczył zarząd kolejowy pół miliona marek jako pierwszą ratę. Koszta całej budowy będą wynosiły 4 miliony 440 tysięcy marek.

Recklinghausen. Na kopalni „General Blumenthal“ zdybano pewnego górnika na gorącym uczynku, gdy odpinał koledze tabliczkę z numerem pełnego wózka, aby ją zebrać do wł[illegible]nego próżnego.

Mülheim nad Ruhrą. Na tutejszym dworcu zderzyły się dwa pociągi towarowe, przyczem jedna maszyna i kilka wagonów zostało zdruzgotanych. Z ludzi nikt nie został okaleczony.

Essen. Większemu nieszczęściu kolejowemu zapobiegł pewien strażnik kolejowy. Na przejściu przez tor kolejowy zarznął piaskiem obładowany wóz. Na szczęście spostrzegł to następny strażnik i pobiegł z czerwoną chorągiewką właśnie nadchodzącemu pociągowi pospiesznemu naprzeciw. Kilka kroków przed wozem pociąg zdołał się zatrzymać.

Trewir. W Jewen zabił w sprzeczce robotnik Konrad ojca i uciekł.

Z Mecu donoszą: Germanizacya postępuje tu dość wolnym krokiem i nie tak gwałtownie jak w Polsce. Na ulicy słyszy się przeważnie język francuski, napisy na rogach ulic podają niemieckie i francuskie nazwy dla wygody publiczności, a świat się dla tego nie zapada. Urzędowe ogłoszenia wydają się w niemieckim i francuskim języku i również jeszcze się dla tego potęga rzeszy nie zachwiała. Teatr daje raz na tydzień francuskie przedstawienie, zawsze przepełnione, podczas gdy przedstawienia niemieckie często świecą pustkami. Namiestnik daje teatrowi 5000 m. subwencyi, a miasto 15,000 m., z których 5000 m. przeznaczonych na przedstawienia obowiązkowe francuskie z Nancy. Swieżo tu wystawiono pomnik ks. Fryderykowi Karolowi pruskiemu, pogromcy Bazaine'a. Miasto ma 50,000 mieszkańców cywilnych, z których 30,000 Niemców przypada na urzędników. W hotelach prowadzi się podwójne gospodarstwo z śniadaniem i obiadem dla Francuzów o $11^1/_2$ z rana i 6 wieczorem i dla Niemców z obiadem o 2 a kolacyą o 8 z wieczora. Ludność mieszana żyje z sobą w zgodzie na zasadzie obustronnego poszanowania języka i obyczajów. Nawet wojskowi chwalą sobie garnizon w Metz.

Rozmaitości.

Bursztyn. Wiadomo, że już Fenicyanie zapuszczali się na daleki Bałtyk, żeby przywozić bursztyn, ceniony drożej niż złoto. Najobficiej dostarczała go zatoka Kuryjska, gdzie od XIV. wieku państwo zakupywało od nadbrzeżnych mieszkańców wszystkie złowione przez nich kawałki i samo zajmowało się ich sprzedażą. W roku 1815 firma kupiecka Stantien i Becker zadzierżawiła od rządu prawo połowu. Od roku 1883 wydobywają corocznie z morza Bałtyckiego blizko 75,000 kilogramów bursztynu, osiągając z tego znaczne zyski. Opłata składana rządowi, wogóle wynosiła z początku 15,000 mk., teraz doszła już do 280,000 mk. Na wybrzeżach znajduje się także bursztyn kopalny.

Szkło pod znacznem ciśnieniem nie przepuszcza ani wody ani powietrza; tymczasem przewoźnicy na jeziorach włoskich i szwajcarskich czynią dla zabawy turystów następujące doświadczenia. Pustą butelkę starannie zakorkowaną i opieczętowaną spuszczają obciążoną na linie do głębokości 50 łokci; po niejakim czasie wyciągają pełną wody. Mógłby kto sądzić, że woda przesiąknęła przez szkło, rzecz jednakże ma się inaczej. Pod wpływem ciśnienia czterech atmosfer, woda przez pory korka i laku, wniknęła do wnętrza. Można się o tem przekonać, zalepiając gliną butelkę; wtedy kropla wody się nie dostanie.

Walka z wilkami. Gazety rumuńskie donoszą, iż na granicy rosyjsko-rumuńskiej, włóczyły sie w ostatnich czasach wielkie stada wilków. W tych dniach ogromne stado wilków napadło na posterunek rumuński, złożony z 3 żołnierzy. Napadnięci bronili się strzałami i zdołali zabić 5 wilków, ale pomimo to położenie ich stawało się coraz krytyczniejsze. Wilki rzuciły się na nich całą masą i jeden z drapieżników zdołał już ugryść żołnierza w nogę. Na szczęście przybyła zagrożonemu pomoc z drugiego brzegu Prutu. Na odgłos strzałów przeprawili się rosyjscy kozacy i strzałami odpędzili dzikie zwierzęta do sąsiedniego lasu. Na polu walki padło ogółem 11 wilków.

Kontrole wiosenne.

Dla miasta Gelsenkirchen. Punkt zborny: sala „Germania“ gościnnego Baumeistra, przy ulicy Hermannstrasse.

1 kwietnia o godz. 8 dla piechoty prowincyonalnej, gwardyi i broni specyalnej z lat 1885 i 1886 z wyjątkiem tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1886 r. wstąpili.

1 kwietnia o godz. $9^1/_2$ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1887 i 1888.

1 kwietnia o godz. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1889 i 1890.

2 kwietnia o godz. 8 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1893.

2 kwietnia o godz. $9^1/_2$ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1894.

2 kwietnia o godz. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1891 i 1892.

4 kwietnia o godz. 8 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1895, 1896, 1897, młodszych i wszystkich supperrewidendów.

4 kwietnia o godz. $9^1/_2$ dla rezerwistow uzupełniających z lat 1885, 1886, 1887 i 1888.

4 kwietnia o godz. 11 dla rezerwistów uzupełniających z lat 1889, 1890 i 1891.

5 kwietnia o godz. 8 dla rezerwistów uzupełniających z lat 1892 i 1893.

5 kwietnia o godz. $9^1/_2$ dla rezerw. uzupełniających z lat 1894, 1895, 1896 i 1897.

Dla miasta Essen i gmin: Altendorf, Altenessen, Stoppenberg, Steele, Ueberruhr, Werden, Rellinghausen, Kettwig i Kupferdreh. Punkt zborny: dziedziniec miejskiej rzezalni.

1 kwietnia o godzinie 8 na wschodniej części dziedzińca dla piech. prow. z lat 1897, 1896 i 1895, których nazwiska zaczynają się literą A do K włącznie.

1 kwietnia o godz. 8 na zachodniej części dziedzińca dla piech. prowincyonalnej z r. 1895, od litery L do Z włącznie.

1 kwietnia o godz. 10 na wschodniej części dziedzińca dla piech. prow. z r. 1894, od litery A do K włącznie.

1 kwietnia o godz. 10 na zachodniej części dziedzińca dla piechoty prow. z 1894, od litery L do Z włącznie.

1 kwietnia o godz. 12 na wschodniej części dziedzińca dla piech. prow. z roku 1893, od litery A do K włącznie.

1 kwietnia o godz. 12-tej na zachodniej części dziedzińca dla piech. prow. z r. 1893, od litery L do Z włącznie.

2 kwietnia o godz. 8 na wschodniej części dziedzińca dla piech. prow. z r. 1892.

2 kwietnia o godz. 8 na zachodniej części dziedzińca dla piech. prow. z r. 1891.

2 kwietnia o godz. 10 na wschodniej części dziedzińca dla piech. prow. z r. 1890.

2 kwietnia o godz. 10 na zachodniej części dziedzińca dla piech. prow. z roku 1889.

2 kwietnia o godz. 12 na wschodniej części dziedzińca dla piech. prow. z r. 1888.

2 kwietnia o godz. 12 na zachodniej części dziedzinca dla piech. prow. z r. 1887.

Dla Bruchu. Punkt zborny: sala pana Gliessnera przy dworcu w Bruchu.

2 kwietnia o godz. $8^1/_4$ dla wszelkiej broni z lat 1885 do 1889 włącznie.

2 kwietnia o godz. 2 po południu dla rezerw. uzupełniających z lat 1885 do 1891 włącznie.

2 kwietnia o godz. 4 po poł. dla rezerwistów uzupełniających z lat 1892 do 1897 włącznie.

4 kwietnia o godz. $8^1/_4$ dla wszelkiej broni z lat 1890, 1891 i 1892.

4 kwietnia o godz. 2 po poł. dla wszelkiej broni z lat 1893 i 1894.

4 kwietnia o godz. 4 po poł. dla wszelkiej broni z lat 1895, 1896 i 1897.

Dla miasta Hoerde. Punkt zborny: przy szkole ewangielickiej w Hoerde.

1 kwietnia o godz. 9 dla piech. prow. z lat 1885 do 1888 włącznie.

1 kwietnia o godz. $10^1/_2$ dla piech. prow. z lat 1889, 1890 i 1891.

2 kwietnia o godz. 9 dla piechoty prow. z lat 1892 i 1893.

2 kwietnia o godz. $10^1/_2$ dla piech. prow. z lat 1894 do 1897 włącznie.

4 kwietnia o godzinie 9 dla prow. strzelców, konnicy, artyleryi polnej i pieszej z wszystkich lat.

4 kwietnia o godz. $10^1/_2$ dla gwardyi, trupy kolejowej, prow. pionierów, trenu, służby sanitarnej i weterynarnej, stróży chorych, piekarzy wojskowych, rzemieślników, marynarki i żołnierzy robotników z wszystkich lat.

5 kwietnia o godz. 8 dla rezerw. uzupełn. z lat 1885 do 1890 włącznie.

5 kwietnia o godz. $9^1/_2$ dla rezerw. uzupełn. z lat 1890 do 1893 włącznie.

5 kwietnia o godz. 11 dla rezerw. uzupełniających z lat 1894 do 1897 i superrewidendów.

Dla gmin Dorstfeld, Huckarde i Wischlingen. Punkt zborny: ogród przy karczmie Ziegelera w Dorstfeld.

1 kwietnia o godz. 9 dla piech. prow. z lat 1885 do 1890 włącznie.

1 kwietnia o godz. $10^1/_2$ dla piech. prow. z lat 1891 do 1897 włącznie.

2 kwietnia o godz. 9 dla gwardyi i broni spec. z lat 1885 do 1897 włącznie.

2 kwietnia o godz. $10^1/_2$ dla rezerw. uzupełn. i superrewidendów.

Dla gmin Oespel i Kley. Punkt zborny: przy karczmie Artheker w Oespel.

4 kwietnia o godzinie $8^1/_2$ dla piechoty prow. z wszystkich lat.

4 kwietnia o godz. 10 dla gwardyi, broni spec., rezerw. uzupełn. i superrewidendów z wszystkich lat.

Dla miasta i obwodów Bochum I. i II., z wyjątkiem pracujących na starej fabryce „Gussstahlfabrik“ i „Westfälische Stahlwerke“. Punkt zborny: sala p. Dahma w Bochum, przy ulicy Obere Marktstr. 38.

1 kwietnia o godz. $8^1/_2$ dla piech. prow. z lat 1896 i 1897.

1 kwietnia o godz. $8^1/_2$ dla piech. prow. z roku 1895, których nazwisko zaczyna się od litery A do P.

1 kwietnia o godz. $10^1/_2$ dla piech. prow. z r. 1895 od litery Q do Z.

2 kwietnia o godz. $8^1/_2$ dla piech. prow. z roku 1894 od litery A do P.

2 kwietnia o godz. $10^1/_2$ dla piech. prow. z r. 1894 od litery Q do Z.

Dla powiatu Dortmund, miasto. Punkt zborny dziedziniec komandantury obwodowej, przy ulicy Balkenstrasse, nr. 40.

1 kwietnia, o godz. 8, dla piechoty prowincyonalnej z roku 1885, których nazwiska zaczynają się literą A do K. włącznie.

1 kwietnia, o godz. $9^1/_2$, dla piech. prow. z roku 1885, od litery L. do Z.

1 kwietnia, o godz. 11, dla piech. prow. z roku 1886, od lit. A. do Z.

2 kwietnia, o godz. 8, dla piech. prow. z roku 1887, od lit. A. do K. włącznie.

2 kwietnia, o godz. $9^1/_2$, dla piech. prow. z roku 1887, od lit. L. do Z. włącznie.

2 kwietnia, o godz. 11, dla piech. prow. z roku 1888, od lit. A do K. włącznie.

4 kwietnia, o godz. 8, dla piech. prow. z roku 1888, od lit. L. do Z włącznie.

4 kwietnia, o godz. $9^1/_2$, dla piech. prow. z roku 1889, od lit. A. do K. włącznie.

4 kwietnia, o godz. 11, dla piech. prow. z roku 1889, od litery L. do Z. włącznie.

5 kwietnia, o godz. $8^1/_2$, dla piech. prow. z roku 1890, od lit. A. do K. włącznie.

5 kwietnia, o godz. 10, dla piech. prow. z roku 1890, od lit. L. do Z. włącznie.

6 kwietnia, o godz. $8^1/_2$, dla piech. prow. z roku 1891, od lit. A. do K. włącznie.

6 kwietnia, o godz. 10, dla piech. prow. z roku 1891, od lit. L. do Z. włącznie.

Nabożeństwo polskie.

(Proszę na zmianę uważać).

Od południa **30** marca do wieczora **31** marca w **Sodingen.**

Od południa 2 kwietnia do południa 4 kwietnia w **Hörde.**

Od południa 4 kwietnia do południa 5 kwietnia w **Dortmund** w kościele świętego Józefa. Nieustająca Adoracya.

O. Korneliusz, z zakonu św. Franciszka.

Towarzystwo świętej Barbary w **Hamborn**

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Hamborn i okolicy, iż w poniedziałek 28 marca przybył polski ksiądz do Hamborn słuchać spowiedzi św., a pozostanie tu do czwartku wieczoru 31 marca. Upraszamy szan. Rodaków, aby się nie ociągali na ostatni dzień ze spowiedzią; gdyż w piątek już nie będzie tutaj ksiądz. W czwartek o 7 godz. rano przystępuje towarzystwo wspólnie do Komunii św. pod chorągwią. Członkowie winni się stawić w oznakch tow. Szan. Rodacy skorzystajmy z tej sposobności, bo nie wiemy kiedy znów polskiego spowiednika dostaniemy. P. Lackowski, prezes.

Zarazem donosi się członkom, iż w niedzielę dnia 3-go kwietnia odbędzie się kwartalne zebrdnie punktualnie o godz. 4-tej po południu. Zarząd winien się stawić stawić o $^1/_2 3$ godz., tak samo rewizorowie kasy. P. Lackowski, prezes.

W **banku** naszym otworzyliśmy

kasę oszczędności

i przyjmujemy depozyta od 1 marki począwszy, płacąc

$5^1/_2$ od sta, jeżeli wypowiedzenie półroczne,
$4^1/_2$ od sta, jeżeli wypowiedzenie kwartalne,
3 od sta, przy wypłacie na każdorazowe żądanie.

Mamy każdego czasu do sprzedania małe parcele i gotowe gospodarstwa.

Bank Parcelacyjny w Poznaniu,
Piekary nr. 18.

Baczność! Prosimy czytać! Baczność!

Bracia Paschke.

Największy skład polski w Ostrowie.

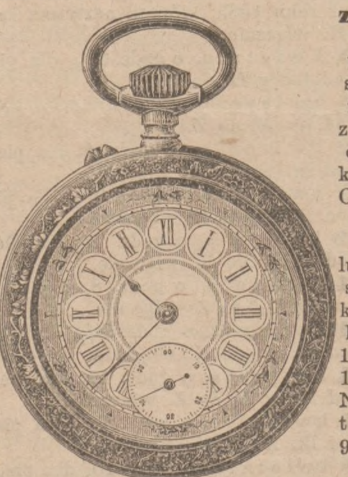
Najkorzystniejsze źródło zakupna
wszelkiego rodzaju zegarków i artykułów
w zakres zegarmistrzowstwa wchodzących.

Z powodu bardzo wielkiego obrotu i z każdym dniem wzrastających zamówień, powiększyliśmy znacznie nasz skład i pracownię, tak, że odtąd jesteśmy w stanie, mianowicie

zegarki kieszonkowe
po niebywałej taniej cenie sprzedawać.

Zwracamy na to uwagę przedewszystkiem kohanym
Rodakom na obczyźnie
i prosimy w razie potrzeby udać się do nas z całem zaufaniem, **jako do źródła rzetelnego, a unikać domów wysyłkowych,** zwłaszcza zagranicznych, zkąd wysyłają zegarki nieobciągnięte, a czasem nawet mniej warte.

Polecamy zegarek z wizerunkiem Matki Boskiej lub polsk. orzełkiem szczero srebrny z złotym, gładkim lub rzeźbionym brzegiem, pięknie i trwale zbudowany. Rem., cyl. na 10 kamieniach jak najtaranniej obciągnięty i uregulowany z tarczą kolor. lub białą 3-letnia piśmien. gwarancya. Dawniej po 16,75 mr., a teraz po 15.90, 18, 21, 24, 28 do 75 mr.



Specyalność: **zegarki kieszonkowe** w najrozmaitszych wzorach i wielkościach z Matką Boską, orzełkiem, sokołem, obrazem Ojca św. i orłem z pogonią. Mały, średni lub duży, takie same rem. lub klucz. bez tych herb. po 11.85, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 21 do 50 mr. Niklowe i stalowe (czarne) 9ylko lepsze od m. począwszy.

Damskie złote (pod gwarancyą) od 18.35 m., srebr. od 12.50 mr., których mamy bardzo wielki wybór, werki tylko doskonałe na 10 kamieniach.

Kluczykowe cyl. z herbami, najnowszej konstrukcyi coś nowego i ślicznego i nadzwyczaj mocne, z bardzo piękną tarczą po 18, 21, 25, 28 do 50 mr.

Każde zamówienie, choćby w najdalsze strony świata uskuteczniamy odwrotnie przez zaliczkę lub poprzednie nadesłanie pieniędzy. Niepodobające się zamieniamy bez dopłaty. Na życzenie połączamy bardzo trwałą, ślicznie przezroczystą kapsułkę za 40 fenygów. Gdy kto razem w ięcej zegarków zamówi, otrzyma je znacznie taniej. Nowe bogato ilustrowane cenniki darmo i franko.



Podziękowania z wszech stron.

Szan. Br. Paschke w Ostrowie zasyłam serdeczne podziękowanie za nadesłany mi zegarek z orzełkiem polskim, który jest bardzo śliczny i punktualnie chodzi. Gdy po niego pisałem, to moi koledzy nie dowierzali, a gdy go zobaczyli, to taksowali 21 do 24 marek, a kosztuje tylko 16,75 mr. Polecam przeto gorąco zegarki naszych Rodaków Braci Paschke w Ostrowie.

Z wysokim szacunkiem
Wojciech Mazurkiewicz w Poznaniu.

Szan. Panom Paschke w Ostrowie (W. Ks. Poznańskie) zasyłamy serdeczne podziękowanie z obczyzny za dobre zegarki, budziki i t. p., któreśmy ze składu tych Panów odebrali za tanie pieniądze. Kochani Rodacy! przy potrzebie udajcie się z całem zaufaniem do Braci Paschke, bo tam jest rzeczywiście usługa rzetelna a oprócz tego jeden z naszych. Na tem miejscu składamy im nasze serdeczne „Bóg zapłać“.

Wawrzyniec Maciejewski. Walenty Matyniak. St. Switała. Józef Darwicki. M. Szymaniak. M. Matuszczak. Jakób Pawlak. Kaźmierz Kuźniacki. Kaźmierz Chwaliński. Ignacy Woźniak. Stanisław Janicki. Józef Derwich. Marcin Grześkowiak. Paweł Zacher. Jakób Marcinkowski.
Wiarusy z Kirchlinde, z Marten i z Dortmund w Westfalii.

Krewnym, przyjaciołom, znajomym i nieznajomym składamy za liczny udział w pogrzebie ojca naszego
śp. J. Koniecznego
serdeczne „Bóg zapłać“.

Hofstede, 28 marca 1898.
Ig. Stróżyk z żoną.

Tanie i dobre ubrania, spodnie, paletoty itd.

dostarcza mistrz krawiecki p. **J Dorowski** z Bochum za pośrednictwem **Wal. Piotrowskiego** z Wiemelhausen, Brenschede nr. 13. Kto z Rodaków pragnie mieć dobre ubranie, niech napisze do niego na karcie, a on zaraz przybędzie, weźmie miarę i ubranie dostarczy. Tenże sprzedaje też tanio „koła“ i maszyny do szycia.

Z szacunkiem
Walenty Piotrowski.

Jaja
do święcenia

wielkie i świeże z gwarancyą za każdą sztukę cena 5 fen., 100 sztuk 4,70 mr., średnie 4 fen., 12 sztuk 45 fen. tylko w
Specyalnym handlu jaj
w Bochum,
róg ul. Alle- i Königstr. 53.

Osiedliłem się w **Oberhausen** przy ulicy Kasernenstr. nr. 51 jako
krawiec polski.
Szanownym Rodakom donoszę, iż robię ubrania podług życzenia i podług najnowszej mody, pod gwarancyą dobrego leżenia, trwale i tanio.
Ignacy Miedziński,
mistrz krawiecki
w Oberhausen.

Polska kiełbasa!

Kiszkę wątrobianą,
Kiszkę bułkową,
Kiszkę t. zw. „Bratwurst“
Kiszkę czosnkową
codziennie świeży towar poleca
Fr. Sommerkamp,
rzezalnia świń,
Herne, Bahnhofstrasse nr. 90.

Wiec polski w Gross-Räschen.

W drugie święto wielkanocne odbędzie się tutaj na sali p. Schnika o godzinie 3 po południu wiec polski w celu założenia polsko-katolickiego towarzystwa.
O jak najliczniejszy udział naszych Rodaków uprasza
J. Kasprzak.

Farbiernia i chemiczny zakład czyszczenia
Neustr. 3. Andrzej Hochhaus, Herne, Neustr.
poleca się do farbowania męzkich i żeńskich ubrań wełnianych, półwłnianych, bawełnianych i jedwabnych, dalej piór strusich, firane chodników, tkanin i t. d. Na życzenie wykonuje się zlecenie natychmiast i to po cenach możliwie najtańszych.

Kto
najpiękniejsze i najlepsze
ubrania
dla mężczyzn, chopaków i chłopców
bardzo tanio kupić pragnie,
kto
najpiękniejsze i najmodniejsze
materye na suknie, jedwab do fartuchów
firanki, obrusy, ręczniki itd.
bardzo tanie kupić chce,
kto
łóżka, materace i przedmioty do pościeli
jako też i wszystkie inne towary łokciowe
rzeczywiście dobrze i tanio
kupić zamierza, ten niech kupuje tylko w
największym domu sprzedaży w miejscu

Sally Weinberg,

Rahnhofstr. nr. 65. **HERNE.** Bahnhofstr. nr. 65.

Polska usługa!

Przy zakupnie od 10 mr. począwszy zwracam zamiejscowym 40 fen. na koszta podróży.

Nauka o Szkaplerzach.
Cena 20 fenygów, z przesyłką 25 fenygów.
Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Nowo otwarte! Nowo otwarte!

Wielki skład obuwia
J. Eichenwald.
Oststr. 37. Wattenscheid. Oststr. 37.

poleca
do przyjęcia:

Dla chłopców:	Dla dziewcząt:
Bóty z gumami.	**Bóty z guzikami** z lakiem i bez laku.
Bóty do sznurowania.	**Bóty do sznurowania** z lakiem i bez laku.
Bóty z cholewkami.	**Bóty z gumami** z lakiem i bez laku.
Półbóty itd.	**Półbuciki** z lakiem i bez laku.

po cenach bajecznie tanich.

Nowo otwarte! Polska usługa. Nowo otwarte!

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.